

Dymek, Benon

Przywilej lokacyjny biskupa płockiego Antoniego Sebastiana Dembowskiego w sprawie osadnictwa wsi w Puszczy Białej z 1748 r.

Rocznik Mazowiecki 22, 139-145

2010

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ŹRÓDŁA

Przywilej lokacyjny biskupa płockiego Antoniego Sebastiana Dembowskiego w sprawie osadnictwa wsi w Puszczy Białej z 1748 r., wstępem opatrzył i do druku przygotował B. Dymek

Uwagi ogólnej natury

Obszar Puszczy nazwanej później Kurpiowską, a także Zieloną (wcześniej Zagajnicą, Szkwańską, Myszyniecką czy ogólnie Puszczą) był własnością królewską. Pierwotne były nazwy poszczególnych części puszczy, a dopiero później utarło się nazewnictwo ogólne, dotyczące całego obszaru. Na temat ten istnieje bogata literatura¹, więc możemy tu pominąć niektóre problemy, a też wiele z nich omówionych zostało w zamieszczonej wcześniej publikacji o etosie Wielkopolan i Mazowszan².

Pionierami osadnictwa w Puszczy byli rudnicy, smolarze i bartnicy. Ci pierwsi wytapiali żelazo z rudy darniowej, drudzy zajmowali się wypalaniem węgla drzewnego, smoły i potażu, a bartnicy – jak wiadomo – w lesie „dziali” barcie. Na miód i wosk stale było duże zapotrzebowanie, nie znano jeszcze cukru. Należy przyznać rację F. Piaścikowi, który pisze:

Pierwsi osadnicy niewiele zajmują się rolnictwem i dopiero wskutek stopniowego zmniejszenia się korzyści, jakie dawał las, a przede wszystkim bartnictwo, starają się uprawiać coraz więcej pola; rozpoczynają się więc karczunki, na które winni byli w zasadzie otrzymać zezwolenie administracji królewskiej.³

Nic dziwnego więc, że lustratorzy królewscy wielokrotnie uskarżali się na zniszczenia lasów dokonywane przez osiadłą ludność.

¹ Na temat Puszczy Zielonej pisali: A. Chętnik (był autorem licznych prac): *Puszcza Kurpiowska*, 1913, *Chata kurpiowska*, 1915, *Kurpie*, 1924; zob. też Adam Chętnik *a współczesne badania kultury wsi kurpiowskich*, Warszawa 1988; Z. Gloger, *Dawna ziemia łomżyńska*, Warszawa, 1876; L. Krzywicki, *Kurpie*, Warszawa 1875; *Kurpie – Puszcza Zielona*, t. 1, Wrocław 1962; Z. Niedziałkowska, *Kurpie. Bory Ostrołęckie*, Warszawa 1988; F. Piaścik, *Osadnictwo w Puszczy Kurpiowskiej*, Warszawa 1939;

² Zob. B. Dymek, *Etos Wielkopolan i Mazowszan*, „Rocznik Mazowiecki” 2009 (t. XXI), s. 95-97.

³ F. Piaścik, op. cit., s. 27.

Puszcza ta była zasiedlana dość późno, częściowo w wieku XVI, najbardziej w XVII, a już w wieku XVIII w niektórych swoich rejonach była nawet przepelniona. Ponadto żyło tam sporo ludności tzw. luźnej, która na ogół była bezrolna. Przyjmuje się, że w drugiej połowie XVIII w. gęstość zaludnienia na Mazowszu wynosiła 24 mieszkańców na km². Puszcza Kurpiowska miała o wiele mniej ludności, bo tylko około 10 mieszkańców na km². Pamiętać też należy o odmienności warunków naturalnych. To zaludnienie – zważywszy na niedawno jeszcze całkowicie bezludną puszcę – było zupełnie spore, mimo że ludzie stale przemieszczali się w poszukiwaniu lepszych warunków życia. Wzrost demograficzny ludności następował dość szybko, gdyż do odstępów leśnych nie docierało morowe powietrze, a też i mniejsze były ofiary oraz straty związane z wojnami. Wprawdzie Karol XII przedarł się przez tę puszcę, ale wątpliwe jest, czy pozostawił większe zniszczenia, choć legenda temu nieco zaprzecza. Jednakże we wzroście demograficznym szybko pojawiły się bariery, które ograniczały perspektywy rozwoju – ubogie warunki naturalne, słaba gleba puszczańska i przetrzebiony las.

Puszcza między Narwią a Bugiem nazywana była Biskupszczyzną, Puszcza Biskupią, a później Puszcza Białą. Literatura na jej temat jest o wiele skromniejsza⁴. Teren ten od bardzo dawna był w posiadaniu biskupów płockich, uważanych powszechnie za dobrych gospodarzy, którzy myśleli o pomnażaniu dochodów, dbali również o odpowiednio gęstą sieć parafialną, choć wcale nie było to tak proste. Nominalnie ważna była katedra w Płocku, a biskupi faktycznie przebywali w Pułtusku, gdzie była kolegiata i cały zarząd ich dóbr materialnych. Kto popełnił przestępstwo, był zatem odsyłany do odsiadki w wieży w Pułtusku, ponieważ biskupi mieli wszystkie prerogatywy właścicielskie. W środowisku puszczańskim wyrosła ludność szczególna, dobrze znająca się na gospodarce leśno-łowieckiej, bartnictwie, a później i na rolnictwie, także mocno zależnym od puszczy.

Nagle powstało duże zapotrzebowanie na osadników „obytych” z borami, bo niektóre tereny puszczańskie zostały wyludnione w wyniku wojen – od „potopu” poczynając, a na wojnie północnej kończąc – oraz na skutek licznych epidemii, zniszczeń, które wojny przynosiły, co miało miejsce szczególnie na początku XVIII wieku. Dotyczyło to Puszczy Noteckiej, Puszczy Kamienieckiej, ale szczególnie Puszczy Białej. Wojny w latach 1700–1721 i idące za nimi choroby morowego powietrza (nasilone w latach 1708–1709) spowodowały kryzys demograficzny na dużą skalę.

Biskupi chcąc na te tereny ściągnąć osadników, musieli przybyłym zaoferować dobre warunki. Początkowo były to duże nadzieje oraz niewygórowany czynsz, w odróżnieniu od powszechnie panującej jeszcze pańszczyzny. Czynsze biskupi wprowadzali na długo przed słynnym oczynszowaniem w dobrach Andrzeja Zamoyskiego z 1760 roku. Wszystko to było potwierdzane na piśmie, czego dowodem jest przytoczony poniżej przywilej biskupa Dembowskiego.

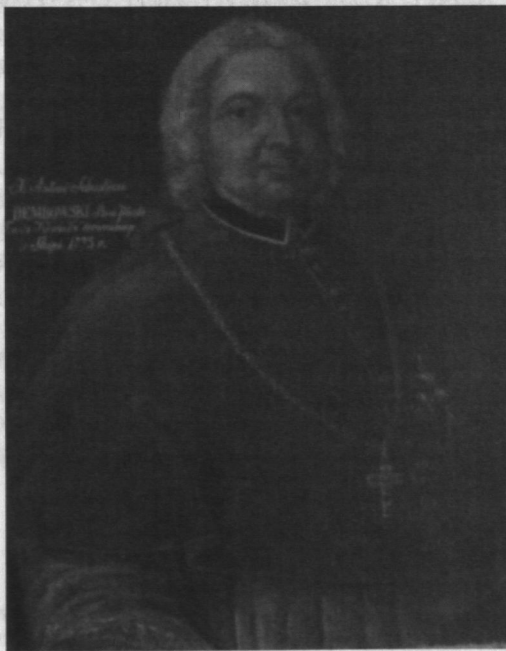
⁴ M. Bartniczak, *Ostrów Mazowiecka i okolice. Panorama historyczno-krajoznawcza*, Warszawa 1987; Brok i Puszcza Biała. *Przeszłość – środowisko geograficzne, kulturowe i przyrodnicze*, Ciechanów 1989; B. Dymek, *Z historii Puszczy Białej i Broku*, „Rocznik Mazowiecki” 2005 (t. XVII), s. 105-111; S. Kochowicz, *Opisanie lasów Brokowskich*, ibidem, s. 113-128; W. Szydlik, J. Puścian, *Puszcza Biała. Strony rodzinne*, Wyszaków 2002; K. Wójcicki, *Kurpie – Gocie. Zarysy domowe*, Warszawa 1842; M. Żywirska, *Puszcza Biała, jej dzieje i kultura*, Warszawa 1973.

Pierwszy odbudowywanie życia w Puszczy rozpoczął biskup Andrzej Stanisław Załuski, który objął diecezję plocką na początku 1724 r. i stał na jej czele do 1736 r., kiedy to dostał nominację na biskupstwo łuckie. Załuski zreformował kapitułę katedralną plocką, a następnie kolegiacką w Pułtusk. W 1730 r. rozpoczął akcję odbudowy swoich puszczańskich posiadłości. W jednym z wydanych przez siebie dokumentów podawał:

Nie mogąc znieść niektórych wsi naszych i dochodów stołu naszego umniejszenia tyle szukamy sposobu, abyśmy i te dobra restaurować, ogołcone ludźmi osadzić i jak najporządniej widzieć mogli.⁵

W 1730 r. wydał ordynację dla Wyszkowa, Broku, Andrzejewa i rozpoczął zasadzanie osadników. Uporządkował sprawy majątkowe biskupstwa. W 1733 r. w Pułtusk odbył się synod diecezjalny. Przez dłuższy czas Załuski był zwolennikiem Stanisława Leszczyńskiego, ale potem zadeklarował współpracę z Augustem III. W 1735 został kanclerzem wielkim koronnym.

Jego następcą, Antoni Sebastian Dembowski (1682–1763) z Góry Dembowej, biskup plocki w latach 1737–1752, nie miał większych ambicji politycznych, ale kontynuował metodyczne osadnictwo w Puszczy Białej. Po nim prowadził tę akcję biskup Józef Eustachy Szembek, człowiek o dużych wpływach w Rzeczypospolitej, jednak ten stawiał osadnikom surowsze warunki. Z mniejszym czy większym nasileniem akcja ta była prowadzona do czasu sekularyzacji dóbr, co nastąpiło w wyniku upadku I Rzeczypospolitej.



⁵ M. Żywirska, op. cit., s. 45.

W przywileju osadniczym biskupa Dembowskiego najwięcej zostało wymienionych ludzi o nazwisku Ponicht(er)er (aż pięciu), a więc przesiedliła się tu znaczna część rodu. Nazwisko to do dzisiaj można spotkać w Puszczy Zielonej. Obecnie zamieszkują głównie powiaty: ostrowski, wyszkowski, wołomiński i Warszawę. Skąd do Puszczy Białej mogli przybyć i tak silnie rozrosnąć się, dokładnie nie wiadomo. W mniejszym nasileniu zamieszkują również powiaty ostrołęcki i łomżyński. Można więc z dużą dozą prawdopodobieństwa domniemywać, iż Ponicht(er)erowie stamtąd się wywodzą.

Delugowie natomiast dzisiaj najliczniejsi są w powiatach: ostrowskim, wyszkowskim i w Warszawie. Skąd mogli przybyć również trudno powiedzieć. Występują ponadto najliczniej w powiecie grajewskim, a więc w północno-wschodnim krańcu historycznego Mazowsza⁶.

Rosińscy współcześnie najliczniejsi są w różnych częściach Wielkopolski, ale też znajdujemy ich w takich wsiach, jak Trzcianka i Udrzyn. Dziś nie ma ich na Kurpiach, więc może nie wszyscy osadnicy mieli rodowód kurpiowski.

Bobrowniccy obecnie w znaczniejszej ilości mieszkają tylko w Warszawie. Ich nazwisko wskazuje, że w przeszłości mieli do czynienia z bobrami, które były zwierzętami leśnymi.

O Kiberskich trudno coś powiedzieć. Nazwisko Pruski ma bałtyjski rodowód. Zagroźeni wyparciem przez Krzyżaków przenikali między innymi na północne Mazowsze.

Niestety sam biskup Dembowski nie podał, skąd osadnicy przybyli, zamieszczenie odpisu w dokumentach państwowych może wskazywać również na własność państwa. M. Żywirska sugeruje, że mogli oni przybyć z przeludnionych wsi biskupich, położonych na lewym brzegu Narwi, ale najliczniej z Puszczy Kurpiowskiej⁷. Ocenia, że Grabowiec, Borsuki, Cieńsza, Ochudno, Limany (obecnie Lemany), Skłudy, Ponikiew, Tucznabiel, Pniewo, Trzcianka, Budy, Tuchlin, Poręba, Knurówiec (obecnie Knurowiec), Przyjmy-Kąty, Osuchowa, Białe Błoto, Udrzynek, Przyjmy Brańszczykowskie, Dudy, Dudowizna, Wiśniewo, Małkinia Dolna, Błędnica, Sumiężne, Laskowizna-Woyty (obecnie Laskowizna), Nagoszewo, Grabownica, Kuzkowizna (obecnie Kuskowizna), Kacpury, Ciuray (obecnie Czuraj) były zasiedlone przez ludność z Puszczy Zielonej⁸.

Domniemywać musimy również, gdzie zostali osiedleni. Wymieniono tylko zasiedlone wsie Grabownicę i Osuchową, a więc być może chodziło o wsie pobliskie, takie jak Nagoszewo, Turka, Laskowizna i Puzdrowizna. Mogła to być również duża wieś Poręba czy Udrzynek, ale najprawdopodobniej Białe Błota, gdzie osiedliło się czterech Ponicht(er)erów, którzy są także w Osuchowej, Tuchlinie i innych wsiach puszczańskich.

⁶ Delugowie mają swoją legendę dotyczącą nazwiska. Mianowicie uważają, że pochodzą od protoplasty francuskiego z wojen napoleońskich, osiadłego na Mazowszu. Wiążą to z francuskim słowem *deluge*, czyli potop.

⁷ Ibidem, s. 46.

⁸ Ibidem, s. 48. Z pewnością to nie jest przypadek, że w Puszczy Zielonej jest wieś Leman, a w Puszczy Białej Lemany.

Zadać możemy sobie także pytanie, czy dobrze zrobili przenosząc się na nowe miejsce. Tu należy posłużyć się opinią wyrażoną ponad sto lat później. S. Kocho- wicz nie bez racji twierdził:

W obszarze leśnictwa [Brok – B.D.] znajduje się ludności około 16 000; głównie w lasach zamieszkują Kurpie (Mazury), o których już dosyć rozmaitych autorów pisało.

Kurpie Brokowscy pod względem umysłowego ukształcenia daleko wyżej stoją od Kur- piów puszczy Ostrołęckiej lub Nowogrodzkiej; toż samo powiedzieć można i co do odbytu materialnego: głównym zatrudnieniem w lesie praca około roli, zimą zarob- kowanie przy obróbce i wywózce drzewa na handel zagraniczny wychodzącego, do czego Kurpie nadzwyczaj są zręczni i sposobni; od kilku lat zostali kolonialnie urzą- dzeni; grunta więc, jakie mieli wśród lasów, wcielono do takowych, z odpadków zaś leśnych stosowna zamiana nastąpiła. Od tego czasu zamożność i byt dobry corocznie znakomicie powiększa się.⁹

Uwagi edytorskie

Odręczny odpis z oryginału przechowywany jest w Archiwum Głównym Akt Dawnych w zespole Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, sygnatura 4474. Został sporządzony zgodnie z dawnymi zasadami kancelaryjnymi. Dokument ma inwokację, arenę, promulgację, narrację, dyspozycję, koroborację, eschatokół, sporą listę świadków oraz formułę *datum per manus*. Oryginał został własnoręcz- nie podpisany przez biskupa Dembowskiego.

W ówczesnej staropolszczyźnie często w pisowni stosowano duże litery. Za- pis współcześniom w niczym nie zmieniając treści dokumentu. Dodajmy, iż tyńf był potoczną nazwą polskiej srebrnej złotówki. Nominalnie miał 30 groszy, ale z powodu małej zawartości srebra wart był jakieś 10-15 groszy. W latach 1663–1666 był bity przez wschowskiego mincerza, Andrzeja Tymfa, stąd wywodziła się nazwa monety. Z powodu marnej jakości urobiono przysłowie, że dobry żart tyńfa wart. W latach 1752–1765 był bity przez Augusta III w Lipsku, ale cieszył się równie marnym znaczeniem.

Rączka miodu była miarą miodu przasnego obejmującego około 10,5 garnca, którą bartnik odmierzał corocznie dziedzicowi boru, gdzie znajdowały się barcie. Kunowe czy kunne było podatkiem w postaci skórek kun, a gdy ich zabrakło, pła- cono odpowiedni ekwiwalent pieniężny. Istnieje także przypuszczenie, że uzbro- jeni bartnicy polowali na kuny, które dostawały się do barci, stąd wziął się ów podatek. Różnego rodzaju danin było sporo, między innymi wspomniane ob- roczne, również zamienione na czynsz.

⁹ S. Kochowicz, op. cit., s. 118.

Pułtusk, 25 V 1748

Odpis przywileju lokacyjnego biskupa płockiego Antoniego Sebastiana Dembowskiego w sprawie osadnictwa wsi w Puszczy Białej

Kopia wierzytelna

Oryginał na papierze prostym

Antoni Sebastian z Dębowej Góry Dembowski
z Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski biskup płocki

Wszem wobec i każdemu z osobna, komu o tym wiedzieć należy, do wiadomości podajemy, iż my usilnym staraniem naszym chcący dobra biskupstwa naszego do jak najlepszej i najbliższej przyprowadzić doskonałości, widząc niektórych wsi naszych spustoszenia, z ludzi znaczne ogołocenia, a przez to prowentów i dochodów stołu naszego umniejszenia, tyle szukamy sposobu, abyśmy też dobra restaurować, ogołoczone ludźmi osadzić, i tak najporządniejsze widzieć mogli. Za czym udających się do nas pracowitych, Marcina Ponichtera, Andrzeja Ponichtera, Andrzeja Pruski, Pawła Delugę, Marcina Rosińskiego, Jana Ponichtera, Adama Ponichtera, Jana Bobrownickiego, Kazimierza Kiberskiego i innych za instancją ichmościów prałatów przy boku naszym zostających, pod naszą wzięwszy protekcją, tym że pomienionym ludziom jako już od lat kilku na majdanie, gdzie kiedyś popioły palono, osiadłym, częścią zabudowanym, częścią przez rumowanie chrustów i dobywanie kawałów pola, osiadłymi, redukując wyroby i chrusty do wyrabiania na włók pięć onym i sukcesorom wiecznymi dać i konferować umyśliliśmy.

Czasy jakoż niniejszym przywilejem naszym, pod ratyfikacją ichmościów prałatów, kanoników i całej kapituły kościoła naszego katedralnego płockiego. Braci naszych, tak onym samym i sukcesorom ich, dajemy, zlecamy i konstatujemy, dając moc i pozwolenie tym pomienionym ludziom i innym ludzi w gospodarstwie biegłych do siebie przyjmować i sposobić. Wójta między sobą obrać, onego rządowi, sądom i zwolna do nas lub komisarza naszego apelacją być posłusznymi, ponieważ na tym miejscu być nie mogą. Zarośle sposobne do wyrobienia, łąk pomienionych gdzie by sobie upatrzyli wydzielić naznaczamy, do płacy i dziesięciny z wyrobków pociągać nie każemy, a chcąc onych jako najdoskonalszą uszczęśliwić łaską i dobroczynnością na łąki tym się konstatując do roku, jak w przeszłym nasz leśniczy wybrał, w roku zaś przysłym z każdej włóki płacić po dziesięć tynfów obowiązani. A po lat trzech po tynfów dwadzieścia. Gdy zaś ustanowią się pomienione włóki i łąki do nich dobyte będą, o co się starać mają, w sześciu leciech, tak jako Osuchowa i Grabownica, z uczynionej rewizji czynszami do skarbu naszego stosować się będą.

Dozwalamy oraz barcie na borach i lasach naszych gdzie się tylko znajdować może podobna drzewa dziać i wyrabiać, a według zwyczaju miodu z każdego boru rączkę według miary bartników i kunowego z obrocznym po złotemu jednym na dzień święta świętej Jadwigi do skarbu naszego oddawać będą. A ponieważ na czynsz i daninę ustawić chcemy i ustawiamy od robocizny i podwód wcale z łaski naszej zwalniamy i prawe im te, które w innych borach i lasach królew-

skich i naszych bartnicy mają mieć zwykli nienaruszenie zachować przyrzekamy i zachowamy. Ażeby im tym się większa wolność i dobroć pokazała, pozwala im się wynieść i gdzie chcąc wyprowadzić, gdyż ich do żadnego poddaństwa obowiązanych mieć nie chcemy, w sprawach bartnych nigdzie indziej, tylko przed postanowionym starostą naszym bartnym w terminie oddawania miodu na dzień świętej Jadwigi, gdzie miejsce naznaczy odpowiadać i swoje transakcje mieć mają. Waruje się przy tym aby drzewa zdatnego do barci i pszczół, niemniej i lipiny pod karą znaczną nie ścinali, dlaczego żaden w dobrach biskupstwa płockiego naszego nie znajdował, barci dźiać i tworzyć nie powinien. Czego sami doglądać mają. Obiecujemy przy tym, iż pomienione nadanie nasze według niniejszego przywileju wszystkim zupełnie zachowamy i jaśnie wielmożni sukcesorowi nasi zachowają, na co się ręką naszą podpisujemy i pieczęć naszą przycisnąć rozkazaliśmy. *Datum* w Zamku naszym rezydencyjnym pułtuskim.

Dnia dwudziestego piątego miesiąca maja roku pańskiego tysięcznego siedemsetnego czterdziestego ósmego, przy obecności ichmościów, jegomości księdza Stanisława Potkańskiego scholastyka katedralnego płockiego kanonika pułtuskiego, jegomości księdza Mateusza Szulca kanonika pułtuskiego, kanclerza dworu naszego, proboszcza brańskiego, jegomości księdza Feliksa Cieślińskiego, kanonika katedralnego płockiego, jegomości księdza Niemierki kapelana naszego, etc. Imci pana Józefa Mlickiego sekretarza dworu naszego, imci pana Adama Dembowskiego podskarbiego dworu naszego i innych podpisano

X Antoni Sebastian Dembowski
biskup płocki
Manu propria

Znak pieczęci.

W tyle podpisano *Item privilegium est nobis.*

oprac. Benon Dymek